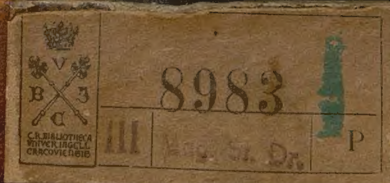

V
B
J
C
C.R. BIBLIOTHECA UNIVER. JAGELL. CRACOVIENSIS
8983
III
Mag. St. Dr.
P


V
B J
C

GŁOS
SZYMONA
SZYDŁOWSKIEGO
POSŁA WOJEWODZTWA PŁOCKIEGO,
NA SESSYI SEYMOWEY
w Grodnie Dnia 26. Lipca 1793. Roku
MIANY.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!
i Prześwietne Rzeczypospolitey Seymuiące Stany!

Newolnik ZOPIR, dla intereſsu iſławy Pana ſwego DARYUSZA, obciąwſzy ſobie ſam nos i uszy, uciekł ſię był do Babilończykow. Tam przyięty z zaufaniem, ſkończył tym, iż odemknął bramy Twierdzy, i oddał ją ſwemu Panu.

Y także to Polacy! Potrzebaż Wam Przykładow z niewolnikow, abyście chcieli ſłużyć wiernie ſwey Oyczyznie.

Gwałtu mówić nieprzeſtaią, iż ta Swiątyni jeſt ſiedliſkiem.

Pytam ſię Was: przed kimże uginacie Waſzą Duſzę? oto przed kilko ſłowy na piſmie Ambaſsadora. Y już-że nic więc dla ſławy Imienia Waſzego, dla dobra Oyczyzny, dla ulgi nakoniec ſumnienia, ponieść nie zechcecie.

Ach ledwo nie zgaduię, iż ci ſami, którzy nam w ten moment rozkazuią, mówią o nas. *O Gens, ad Servitutem Nata.*

Nieſzczęście po nieſzczęściu ocucić nas nie może, iż jedną tylko ſtałością, utrzymać możemy, jeśli nie Kraie, to ſławę naſzego Imienia, które o jakże wiele jeſt na urąganie wyſtawione całey Europie.

Ach BOZE Sprawiedliwy! Zemściy ſię nad tym ſtraſzydłem, które chcąc na ſwey głowie poſtawić Koronę, zniſzczyło wolność Polaka, zasiało nasienie Despotyzmu, pod pozorem obrony wolności.

Oto jeſt obraz każdey Konfederacyi, a nayprawdziwſzy dziſieyſzey.

Jeżeli chcemy pokazać światu, iż Nas prawdziwy duch wolności łączył, a czemuż nie ſtoim przy naſzey Przyſiędze, od którey odwieść nic nas niepowinno.

Wy Biskupi, Wy Starcy i Stróże Religii i Praw Boſkich, co przykładem Cnoty, to jeſt heroizmu miłości Boga i Oyczyzny bydź winniście. Pamiętaycie, iż Sąd Potomności Was czeka, z tym przekonaniem; iż nieuydziecie przekleſtw Polaka, kiedy w dzisieyſzey ſprawie, odſtąpicie kochaną Oyczyznę.

Królu mądry! Znaſz zapewne co uczynił ten miłośnik prawdziwy Ludu ſwego, Kodrus Król Atteńczyków. Heraklitowie wydawſzy woynę Atteńczykom, Oraculum podług zwyczaiu zapytane, odpowiedziało: Iż Heraklitowie, mogą bydź pewni ſkutku zamyſłow ſwych, jeśli oſzczędząć zechcą życie Kodrusa. Na ten koniec rozkazano całemu Woyſku, aby ocalali dnie życia Kròla Atteńczykow.

Lecz Kodrus zdięty prawdziwą miłością Oyczyzny, przebiera ſię po Chłopſku, oſzukuie ſwoich, idzie do Obozu nieprzyiaciela, napada na jednego Żołnierza, któren mu życie odbiera.

Na ten czas Heraklitowie zdięci boiaźnią, i głębokim uwielbianiem tak wielkiey cnoty, odstąpili swych zamysłow.

Królu Miłościwy! To jeſt prawdziwa cnota, oſzczędził Kodrus ſwych Poddanych, ale ſam padł ofiarą, dla tey Oyczyzny, ktòrey ſię znał bydź prawdziwym Synem.

Nayiaśnieyſzy Panie! W tey ſprawie, ktòra ſię toczy, znam: iż możem bydź wſzyscy nieſzczęśliwi. Ale chlubno takiemi zoſtać, gdy idzie w oczach całey Europy o cnotę i ſławę Polaka. To co do nas.

Ale Ty Królu dobry! Co nie maſz nic do utracenia, bo nakoniec: Ten Dwor Berlińſki, bijący ſię przeciw Jakòbinom, nie może do nieſzczęść W. K. Mci przykładać ſię żadnym ſposobem.

Dla czegoż więc pod zaſłoną nieodzowney Tarczy, maiąc broń gotową w uſtach ſwych, przez Prawo 68. niepowiedzieć: Iż jako jeſtem Stanem 3cim Rzpltey, tak z mieysca mego nie pozwalam na żaden Projekt Rozbioru, a tym bardziey na żadną Ratyfikacyą.

O! Gdyby Twóy Głos Królu Mił: podobny temu w tey Swiatyni był ſłyſzany, Królu Wielbiony i Kochany! nie znalazłbyś zapewne między nami żadnego, ktòryby nie poſzedł za Twym zdaniem.

Co do mnie, uprzedzaiąc zdanie Naylepſzego z Królow W. K. M. i pewnym będąc jego miłości dla Oyczyzny i determinacyi, oświadczam ſię, iż jako nigdy nie dozwalałem na żaden Projekt rozbioru Kraju; tak i na dziſieyſzy przez JW. Drewnowſkiego Poſła Łomżyńſkiego podany, tym ſzczegulniey nie pozwalam, ani pozwolę.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

